Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 16.500	Marek 14.000	Marek 18.500	Marek 27.000	Marek 14.800	600 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 116. Czwartek, dnia 21. Czerwca 1923 r. Rok XXX.

„Numerus clausus” uchwalony w komisyi

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiaj, we wtorek, Komisya oświatowa obradowała nad sprawą „numerus clausus“ i uchwaliła odnośne wnioski referenta prof. Konopczyńskiego. Brzmią one:

1. Do art. 85 ustawy o szkołach akademickich z 20 lipca 1920 r. dodaje się na końcu: **„W polskich szkołach akademickich na wydziałach świeckich przy przyjmowaniu studentów i wolnych słuchaczy należy uwzględniać kandydatów należących do mniejszości narodowych, wyznaniowych lub językowych, nie posiadających odrębnych szkół akademickich — w granicach liczebnego stosunku tych mniejszości do ogółu ludności Państwa.**

2. W art. 86 tejże ustawy zamiast słów: „za zgodą Ministra“, zamieszcza się słowa: **„ze względu na rozporządzalne miejsce i środki naukowe“.**

3. **Studenci i wolni słuchacze należący do mniejszości narodowych, wyznaniowych i językowych, już zapisani na dany wydział w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, mogą studya swe ukończyć niezależnie od norm liczbowych, przepisanych w art. 1.**

4. Nowela ta wchodzi w życie z **dniem ogłoszenia.**

Minister Głąbiński oświadczył, że Rada Ministrów omawiała i całkowicie podzieliła jego poglądy, wyrażone na poprzedniem posiedzeniu Komisyi, że wnioski pos. Konopczyńskiego nie sprzeciwiają się konstytucyi i że potrzebne są dla normalnego rozwoju studyów.

Obrady Komisyi trwały 4 godziny i zakończyły się przyjęciem wniosków prof. Konopczyńskiego 15 głosami przeciw 13.

W dyskusyi posłowie: Thon (syon.) i Czapiński (P. P. S.) zgłosili wniosek o przejście do porządku dziennego nad sprawą. Wniosek ten odrzucono.

Przeciw „numerus clausus“ głosowało: 3 żydów, 2 Ukraińców, 1 Niemiec, 1 Białorusin, 2 pepesowców (Wolicki i Czapiński) i 2 Wyzwoleńców (Nowicki, sekretarz Zw. Naucz. Powsz. i Barański).

W dyskusyi szczególnie agresywnie i arogancko przemawiał **poseł Thon.** W długiej mowie odmówił on obozowi narodowemu poczucia sprawiedliwości, etyki, rozumu. „Ja Polskę kocham — wołał — jak wy jej nie kochacie! Ja znam Mickiewicza, a wy nie znacie!“. Słowa te wywołały u jednych oburzenie, u innych uśmiech. Kiedy jednak zuchwały rabin porównywać zaczął polską większość z **Ludendorfem, Pobiedonoscewem** i innymi katami carskimi, wówczas przewodniczący Komisyi, pos. Sołtyk, zagroził mu odebraniem głosu.

Zluzował wówczas Thona poseł z Wilna **Wygodzki** (syon.), ale nie zrobił żadnego wrażenia, mówił bowiem ciężko i źle po polsku. Uderzał on w ton pokojowy. „Kłamstwem (?) jest — zapewniał — że wśród żydów jest prąd antypolski“ itd..

Socyalista **Czapiński** zaatakował w swej mowie ks. Lutosławskiego, a p. Piotrowski (również z P. P. S.) prof. Konopczyńskiego. Zaatakowani posłowie zabrawszy głos ostro ale spokojnie oświadczyli, że od żydów i ich obrońców **nie będą brać lekcyi patryotyzmu, moralności i obowiązku obywatelskiego.** Gróźb żydowskich się nie boją. Spadek waluty jest zjawiskiem przejściowem. Żydów również gdzieindziej mają powyżej uszu. Uniwersytet genewski, zostający pod okiem Ligi narodów, nie przyjmuje żydów wcale w swe mury.

Obaj pepesowcy nie mogli spokojnie wysłuchać tej repliki. I znowu wraz z p. Thonem odwoływali się na brak cukru i spadek marki, by przerazić większość polską. **„Co warte państwo** — mówił rabin Thon — **które nie może dać obywatelowi kostki cukru,** a rząd zamiast zająć się tą sprawą przychodzi tu z wnioskiem o „numerus clausus“!

Upadek min. skarbu?

Rozeszły się dzisiaj pogłoski o dymisyi p. Wł. Grabskiego. Zdaje się, że los jego, jako ministra skarbu, jest istotnie przesądzony wobec tej powszechnej nieufności, jaką wywołał do siebie, patrząc bezczynnie na gwałtowny spadek kursu marki polskiej. Nie byłoby prawdą twierdzenie, że min. Grabski przyczynił się w czemkolwiek do tego spadku naszej waluty. Przeciwnie, jego praca, jego projekty skarbowe tworzą i tworzyć będą solidną podstawę dla przyszłej sanacyi marki. Jednak min. Grabski nie zrobił wszystkiego, by obecny kurs marki uchronić przed spekulacyą, przed zamachami czarnogiełdziarzy, przed wywozem do Niemiec. I nie tylko nie okazał silnej ręki w tej obronie, ale nawet, zupełnie się nie licząc ze zorganizowaną armią rozbójników walutowych, rzucił im na pastwę nowy objekt spekulacyi: bony złote. Czarna giełda łupiła państwo, a min. Grabski pracował spokojnie nad uzdrowieniem budżetu, nad nowymi podatkami. Było to za mało.

Winą min. Grabskiego było również i to, że za rządów gen. Sikorskiego uszczuplił poważnie zasoby walut obcych w P. K. K. P. na interwencyę giełdową. Czynił to, by w ciągu maja sztucznie stabilizowanym kursem marki podtrzymać rząd Sikorskiego. Obecnie skarb państwa musiał kupować waluty na rynku..

Nie posiadamy wielkiej ilości finansistów. Gdy się usuwa ministra skarbu, trzeba pomyśleć o jego następcy. A ten następca nie powinien w dziedzinie skarbowej iść innemi drogami, niż min. Grabski, bo wówczas nastąpi zupełny chaos. I musi być człowiekiem silnej ręki wobec zorganizowanej bandy waluciarzy. Gdzie jest ten kandydat?

W przededniu swego odejścia min. Grabski wypowiedział ważkie słowo, które jakby piorun uderzyło w zgraję waluciarzy, a była niem depesza, obwieszczająca zamknięcie giełdy oficyalnej dla obrotów dewizowych i zakaz arbitrażu, obowiązujący wszystkie dewizowe banki.

Na tem się jednak nie powinno skończyć, bo byłoby to tylko półśrodkiem, który nie załatwia sprawy. Próby ograniczeń obrotów dewizowych zastosowywał już min. Grabski, udzielając prawo arbitrażu zaledwie kilku większym bankom. Ograniczenia te jednak nie odniosły skutku, owszem podniecily tylko sprawność „czarnej giełdy“. „Czarną giełdę“ pozostawiono w zupełnym spokoju, nie poczyniono również żadnych starań, aby położyć tamę wywozowi waluty, nie rozciągnięto nadzoru nad pograniczem śląskim i G. Śląskiem, który jest głównym zbiornikiem, najpodatniejszym terenem do spekulacyi giełdowej i sitem, przez które przesącza się marka niemiecka i obca waluty.

Ograniczenie praw dewizowych i przelanie ich tylko na P. K. K. P. i jej filie jest nadto niebezpiecznem. Jak wiadomo, emigracya amerykańska dostarcza dość znacznego przypływu dolarów, a chłop nasz widząc zamknięte dla dolara banki polskie, oddaje go żydowi, podniecając w ten sposób podziemną robotę waluciarską.

Zawieszanie czynności giełdowych może być tylko uważane jako chwilowe zarządzenie, podobnie także bezskuteczne okazały się ograniczenia obrotów dewizami. Koniecznem natomiast byłoby **rozpostarcie kontroli nad bankami dewizowymi, aby one dysponowały walutą obcą ściśle dla pokrycia zagranicznych faktur**, wszystkie zaś swe zapasy codziennie, jak w Czechach, odprowadzały do P. K. K. P. pod rygorem ostrych kar.

Największem złem w całej tej sprawie jest szkodliwa dla państwa robota „czarnej giełdy“. Tu nastąpić powinny jak najskrupulatniejsze rewizye i przedsiębrane aresztowania, bo tylko tą drogą dadzą się ukrócić jawnie popełniane zbrodnie. Sądzimy, że zarządzenia te nastąpią, tego domaga się opinia publiczna i całe społeczeństwo, zgorszone bezkarnością rozwydrzonych pasożytów.

* * *

Z Warszawy telefonują, że na skutek zarządzeń rządowych dolar na „czarnej giełdzie“ spadł ze 178.000 do 100.000 i nawet niżej.

Wypadki grudniowe przed Sejmem.

Warszawa. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, po odesłaniu do komisyi projektu ustawy, zmieniającej postępowanie sądowe w sprawach cywilnych w byłej Galicyi i karnych we wszystkich trzech dzielnicach, przystąpiono do obrad nad wnioskiem kilku klubów o **zaburzeniach z 11 grudnia ub. roku w Warszawie.**

Sprawozdawca pos. **Thugut zaczął od stwierdzenia**, że największa manifestacya na placu Trzech Krzyży była zorganizowana. Posiadane przezeń dowody stwierdzają obecność posłów i przywódców komunistycznych. Oprócz pewnego odłamu prasy (narodowego), oskarża dalej sprawozdawca przedstawicieli policyi, którzy patrzeli bezczynnie na gwałty nad posłami i senatorami. Piast domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności b. ministra spraw wewn., p. Kamińskiego, co pos. Thugutt uważa za niewskazane dzisiaj po usunięciu tego ministra.

Pos. Thugutt oświadczył odnośnie do wniosku klubu żydowskiego, żądającego **śledztwa i zbadania działalności „Rozwoju“ dla stwierdzenia, że nawoływali do pogromów (!): „O ile chodzi o gwałt nad żydami posłami i senatorami żydowskimi, to mogą panowie być pewni, że znajdziemy dosyć odwagi, by stanąć w ich obronie. O ciągłych pogromach nie słyszałem.** Pamiętam, gdy byłem w Paryżu, te fale nienawiści, kłamstw i oszczerstw, płynące z Kopenhagi, a podmywające podwaliny tworzącej się Polski“. Zaś co do wniosku pos. Putka w sprawie gloryfikacyi, „rzecz jest przestarzała, lecz choć minęły najjaskrawsze objawy, które gorszyły, istnieją jeszcze inne, które gorszą społeczeństwo. Grób Niewiadomskiego jest zarzucany kwiatami, a osoby, uchylające się od datku dla uczczenia jego pamięci, są narażone na przykrości. Na grobie jest podobno napis: „Bohaterowi narodu“. Zapytuję ministra sprawiedliwości, którego stronnictwo potępiło mord, **dlaczego prokuratorya nie wkroczyła w tej sprawie?**

Sejm obraduje do 5 lipca.

Warszawa. (Tel. wł.) Konwent seniorów ustalił koniec sesyi sejmowej na 5 lipca. Przy końcu lipca lub w początku sierpnia **zbierze się Sejm na tygodniową sesyę celem uchwalenia podatku majątkowego i projektów o finansach komunalnych.**

USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisya prawnicza rozpatrywała w drugiem czytaniu projekt ustawy o ochronie lokatorów. W art. 2 przyjęto punkt, wedle którego ustawie **nie podlegają mieszkania stanowiące uposażenia służbowe, lokale do zabaw, banki i lokale towarzystw akcyjnych oraz kino** teatry, o ile nie należą do instytucyi kulturalnych.

Stanowisko min. Grabskiego zachwiane.

Zakaz obrotu walutami. — Energiczne zarządzenia przeciw waluciarzom.

Warszawa. (Telef. wł.) Na pierwsze miejsce w sytuacyi chwili obecnej wysuwa się sprawa walutowa. Ostatnia zniżka marki polskiej spowodowała ostre zarządzenia ze strony rządu. W poniedziałek obradował nad tą sprawą komitet gospodarczy Rady ministrów, a wieczorem sama Rada. Na skutek tych obrad **minister skarbu wydał we wtorek rano zarządzenie, zawieszające działalność wszystkich ciał, zajmujących się obrotem walut w całym kraju (odebranie wszystkim bankom praw handlu dewizami i zamknięcie giełd). Celem ukrócenia spekulacyi walutowych postanowiono nadto szereg zarządzeń, które wydały już skutek. Dziś po południu nastąpiła silna zniżka obcych walut i panika wśród czarnogiełdziarzy.**

(Dziś w południe w **Krakowie dolar stał na 147.000, nieoficyalnie na czarnej giełdzie 180.000,** a wieczorem, gdy nadeszła wiadomość o odebraniu bankom praw dewizowych i zamknięciu giełd, **płacono za dolara 98, a potem 90 i 87.000 mk.** — Przyp. Red.).

Pozatem sytuacya walutowa pociągnęła za sobą dalsze konsekwencye. Już w poniedziałek uważano stanowisko min. Grabskiego za zachwiane. **Obecnie krążą pogłoski, że minister Grabski podał się do dymisyi. W kołach finansowych wymieniają jako jego następców: b. min. Michalskiego i prezesa komisyi budżetowej Jerzego Zdziechowskiego, tudzież min. przemysłu Wład. Kucharskiego.**

Tymczasowym kierownikiem min. skarbu min. Kucharski?

Według obiegających pogłosek, min. **Kucharski obejmie tymczasowe kierownictwo Ministerstwa Skarbu,** póki sprawa definitywnie nie zostanie załatwiona.

We wtorek wieczorem **Klub Ch. D. obradował nad sytuacyą skarbową.**

Na posiedzeniu komisyi skarbowej na żądanie Min. Skarbu uchwalono **ustawę o upoważnieniach dewizowych** Ministra Skarbu rozciągnąć natychmiast na G. Śląsk.

Dyskusya nad ekspose skarbowem Grabskiego przeprowadzoną będzie w Sejmie we czwartek.

Jak Sikorski ratował kurs marki.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa lewicowa atakuje silnie rząd za obecny spadek kursu marki. Wobec tego warto porównać urzędowo bilanse dekadowe P. K. K. P. z **10 kwietnia** (gdy rząd Sikorskiego był w pełni władzy), **10 maja** (schyłek Sikorskiego) i **10 czerwca** (po 2 tygodniach rządu Witosa). Otóż w pierwszym terminie zapas walut P. K. K. P. wynosił 8190 tysięcy marek złotych, 10 maja już tylko 3,474 tys. mk. zł. a 10 czerwca **4.650 tys. mk. złotych.**

A zatem rząd Sikorskiego w 40 dniach, poprzedzających przesilenie, rzucił na giełdy 4.716.000 marek złotych, gdy tymczasem rząd Witosa w 20 dniach (w tem 4 przypadły na rząd poprzedni) **powiększył zapas walut o 1,183.518 mk. złotych.** Cyfry te są wymowną ilustracyą metod rządowych gen. Sikorskiego. (Pisaliśmy o tem w ostatnim „Gł. Nar.“ — Przyp. Red.)

Rządowa kontrola nad walutami.

Warszawa. (Tel. wł.) Banki dewizowe, którym bez wyjątku odebrano prawo obrotu walutami, **mają do piątku podać stan dewiz obcych rządowi.**

Komitet ekonomiczny ministrów przyjął projekt rozporządzenia Ministra skarbu, mającego na celu **ujawnienie walut obcych,** pochodzących z eksportu. Według tego projektu, sumy uzyskane z wywozu muszą być składane w bankach polskich i będą do swobodnej dyspozycyi eksporterów na rachunku bieżącym w obcych walutach, zgodnie z przepisami dewizowymi, a w markach polskich bez żadnego ograniczenia.

Warszawa. (AW). Bankom dewizowym zostało odebrane prawo zaspakajania rynków walutami, a pozostwiono im jedynie czynność **komisonerów w obrotach walutami,** wobec czego banki zobowiązano są do oddania wszystkich zapasów walut do P. K. K. P. Zarządzenie to przyjęły wielkie banki ze spokojem, a nawet z ulgą. Rząd poczynił również starania, ażeby rozporządzenie to **rozciągnąć także i na G. Śląsk.**

Katastrofalny wybuch Etny.

Neapol. (PAT) Strumień lawy z krateru Etny posuwa się naprzód. **Około 30.000 uchodźców znajduje się w drodze w kierunku Cattanii.**

Neapol. (AW) Według dalszych szczegółów o wybuchu Etny, obecna erupcya wulkanu **przewyższa swoimi rozmiarami ostatnią,** która miała miejsce w 1919 roku. Szybkość, z jaką lawa porusza się naprzód, zilustruje najlepiej ten szczegół, że około miejscowości Lingua Glossa strumień lawy przepłynął w godzinie 250 metrów. W innych miejscach **w 12-tu godzinach przebył przestrzeń 8-kilometrową.** Wiadomość o nieszczęściu, jakie dotknęło Lingua Glossa i Castiglione, wywołała nadzwyczajne wrażenie w całych Włoszech.

Przed przyjazdem królewskiej pary rumuńskiej

Warszawa. (PAT). Na spotkanie rumuńskiej pary królewskiej wyjeżdża do Śniatyna z ramienia **Prezydenta Rzeczypospolitej** adjutant rotmistrz **Pusłowski** i pełnić będzie przy osobie króla Ferdynanda służbę specyalnego adjutanta. Do dyspozycyi króla przydzielony będzie z rozkazu Prezydenta, wyznaczony przez ministra spraw wojskowych, gen. Tad. **Rozwadowski,** generalny inspektor jazdy. Pełnić on będzie honorową służbę przy osobie króla przez cały czas pobytu gości rumuńskich na ziemiach polskich. Do dyspozycyi królowej delegowany będzie pułk. Przeździecki, jako specyalny adjutant osobisty. Oprócz tego na spotkanie wyjadą delegaci Prezydyum Rady ministrów i ministra spraw zagranicznych. Z ramienia min. spraw wewn. wyjeżdża dyr. dep. Bilski. Wyjazd tych delegacyi nastąpi w dniu 22 b. m. Dworce, na których zatrzymywać się będzie pociąg, wiozący parę królewską, będą udekorowane.

Obóz emigracyjny w Gdańsku.

Gdańsk. (AW) Jak zakomunikował przedstawiciel senatu na posiedzeniu sejmu gdańskiego, założono Tow. akcyjne polsko-gdańskie, które ma przejąć obóz emigracyjny w Gdańsku, z udziałem **70 procent kapitału polskiego,** 30 procent gdańskiego. Tymczasem dowiadujemy się z kół miarodajnych, że **w tej chwili nie ma nawet mowy o układach polsko-gdańskich w sprawie emigracyi, gdyż — jak wiadomo — został założony obóz czysto polski,** w którym rząd polski ma 65% udziału, a instytucye polskie 35%. **Obóz zaczął już funkcyonować w Weyherowie.** Chodzi najwidoczniej o ofiarowanie rządowi polskiemu ustępstw gdańskich i zredukowanie nieuzasadnionych żądań.

Ameryka a dług reparacyjny.

Londyn. (PAT). „Manchester Guardian“ donosi, że **rząd amerykański** oświadczył, iż trwa **nadal przy propozycyi sekretarza stanu Hughesa w sprawie sądu rozjemczego celem ustalenia niemieckiego długu reparacyjnego.** W razie jeżeli Francya obliczy w sposób umiarkowany sumy reparacyjne, wówczas Ameryka będzie gotowa zastosować tę samą zasadę wobec długów Francyi, zaciągniętych w Ameryce.

Długi Niemiec.

Berlin. (PAT) „Boersen Currier“ donosi, że dług Rzeszy wynosi obecnie 1184 biliony marek.

Z dnia politycznego.

Znamienny wywiad z Drem Wirthem.

Charakterystyczną dla polityki P. P. S. jest korespondencya z Niemiec, zamieszczona w „Robotniku“ z 17 czerwca. Niejaki p. Smidt zdaje sprawę z rozmowy z b. kanclerzem Wirthem. Dowiadujemy się z niej, że „niebezpieczeństwo odwetu Niemiec dla Polski nie istnieje“, że „tajne związki (niemieckie) są niebezpieczeństwem, ale dla samych Niemiec“, że Niemcy są „rozbrojeni, granice stoją otworem, Niemcy są dalecy od myśli napadania na innych, mają wszelako powody obawiać się napadu z zewnątrz“ itp. W ten sposób P. P. S. urabia grunt dla swojej tradycyjnej oryentacyi germanofilskiej. Wbrew nawet swoim antypatyom do katolików, podniósł korespondent wielkie przymioty katolickiego przywódcy centrum, Wirtha, indywidualne cnoty koleżeńskie, a nawet stwierdził, że „Dr Wirth robi wrażenie szczerze przekonanego męża stanu“. Kto tu mówi prawdę? Kanclerz Rzeszy, zrzekający się Górnego Śląska, czy korespondent twierdzący, że w to wierzy? A może ani jeden, ani drugi?!

Zanik socyalizmu w Ameryce.

W New York odbył się zjazd amerykańskiej partyi socyalistycznej, na który przybyło 90 delegatów, reprezentujących 12.400 członków. Cyfry te świadczą o agonii socyalizmu w Ameryce. Przed 4 bowiem jeszcze laty partya ta liczyła 118.000 członków; prawie zatem 10-krotnie zmalała od roku 1919.

Robotnik amerykański przestał wierzyć socyalizmowi, zwłaszcza od chwili, kiedy Trocki i Lenin dali w ustroju sowieckim wzór „państwa socyalistycznego“. Rozumieją to i przywódcy socyalizmu amerykańskiego; postanawiają dostosować swój program do zmienionych nastrojów robotnika i partyi nadać oportunistyczny charakter zwyczajnej klasowej partyi robotniczej.

Katolicki Sobór powszechny w r. 1925?

Nadchodzi z Rzymu coraz więcej wiadomości o zamiarze Piusa XI. zwołania soboru powszechnego w najbliższych latach. Byłby on dokończeniem obrad ostatniego, watykańskiego soboru, który rozpoczął czynności 8 grudnia 1869 (nie 6 stycznia 1870, jak niedawno pisał „Czas“ w korespondencyi z Rzymu), a przerwał je 20 października 1870, po zajęciu Rzymu przez wojska włoskie. Nowe warunki, wśród których przychodzi Kościołowi spełniać swą wzniosłą misyę, skłaniają obecnego Papieża do podjęcia na nowo obrad soborowych. Faktem, o którym donosi zagraniczna prasa, jest, że Pius XI zamianował „komisyę do zbadania nieukończonych jeszcze czynności watykańskiego soboru“ i że ta komisya rozpoczęła już swoje prace. Równocześnie sekretaryat stanu zwrócił się do biskupów świata o wyrażenie opinii w tym przedmiocie. Nadchodzą podobno odpowiedzi przychylne dla zwołania soboru.

Prasa jednak nie chce poprzestać na powyższych informacyach. Snuje na ich podstawie domysły, które tylko z obowiązku dziennikarskiego podajemy. I tak, niektóre dzienniki zdążyły już podać porządek dzienny przyszłego soboru, pomimo, że komisya watykańska nie ukończyła jeszcze prac i nawet w Rzymie z pewnością porządku kwestyi, które mają być omawiane, nie ustalono. Miałby on obejmować sprawę unii Kościoła wschodniego z zachodnim (katolickim) i zagadnienia świeckiej władzy Papieża, co dałoby podstawę do unormowania stosunków Watykanu z Kwirynałem.

W każdym razie sam fakt zwołania soboru w najbliższych latach zdaje się nie ulegać wątpliwości. Byłoby to zdarzenie ogromnej doniosłości dla katolicyzmu i życia religijnego w ogólności. Zaświadczyłby sobór o potędze Kościoła powszechnego, a w życie religijne wlałby nowe siły, tchnąłby moc, która związana jest ze słowem Piotra i następców apostolskich.

Smutne wiadomości.

Donoszą nam znowu o przejściu kilku domów w starym Krakowie w ręce żydowskie. I tak między innymi pałac z dużym placem przy ul. Kolejowej (naprzeciw Dworca kolejowego) zakupili żydzi od spadkobierców ś. p. Wołodkowicza... Jeden dom narożny przy ul. Krupniczej i Szujskiego spotkał tensam los... Wreszcie dużą kamienicę przy ul. Floryańskiej kupili żydzi od jednego ze znanych obywateli krakowskich... W tym ostatnim wypadku trudno byłoby stwierdzić winę po stronie sprzedawcy. Musiał dom sprzedać z potrzeby, gdyż pozbawiony był dochodów a dom przynosił ogromne zyski tylko — lokatorom... Szukał więc przez kilka miesięcy nabywców chrześcijańskich, lecz w dzisiejszych czasach większą ilość gotówki poza bankami posiadają jedynie żydzi, wzbogaceni na paskarstwie, spekulacyi pozbawionej skrupułów i na nielegalnym handlu walutami... Dzisiaj tylko żyd może kupić dom. Więc kupuje jeden za drugim, w pospiesznem tempie, póki obowiązuje obecna „ustawa o ochronie lokatorów“...

W najbliższych miesiącach przewidywany jest formalny atak kapitalistów żydowskich na polski stan posiadania w naszem mieście. Właściciele domów opowiadają, że już teraz nie mogą się opędzić przed pośrednikami żydowskimi. A niestety finansowe położenie „kamieniczników“ jest bardzo często tego rodzaju, że — jak to sami w szeregu wypadków musieliśmy przyznać — nie pozostaje im nic innego, jak dom sprzedać — i to oczywiście żydowi, bo innego nabywcy niema.

Tem groźnem niebezpieczeństwem muszą zainteresować się żywiej nasze stronnictwa polskie, rząd i opinia publiczna.

Ruch chrześć. demokratyczny.

Wiec w Częstochowie.

Przy szczelnie wypełnionej sali „Ogniska Robotniczego“ w Częstochowie odbył się w niedzielę 10 b. m. wiec sprawozdawczy posła p. Jana Puchałki z Ch. D. Zagaił wiec prezes „Ogniska“ i zastępca posła p. Stanios, przewodniczył p. Hupa, godność asesorów sprawowali pp. Łyczba i Nowowiejski, sekretarzował p. Wójcik.

P. poseł Puchałka w godzinnem przemówieniu przedstawił ostatnie wypadki na terenie sejmowym, przedewszystkiem zaś utworzenie rządu parlamentarnego, opartego o większość narodową, umiarkowaną. Mowca określił stanowisko Ch. D. do nowego rządu i znaczenie udziału w tym rządzie ze strony Chrześc. Demokracyi. Sprawozdanie poselskie, przyjęte burzą oklasków, wywołało dłuższą dyskusyę, w której zabierali głos pp.: Salwacki, Klęk, Majewski, Leszczyńska i in. Na zapytania udzielał p. poseł obszernych wyjaśnień. Po zamknięciu dyskusyi przedłożył prezes Koła Ch. D. w Częstochowie, p. mecenas Gawroński rezolucyę, którą przez aklamacyę uchwalono. W rezolucyach wyrażają uczestnicy wiecu zadowolenie z powodu powstania rządu narodowego, zapewniają mu poparcie, wyrażają Klubowi Ch. D. podziękowanie za współudział koło utworzenia rządu, wzywają Sejm i rząd do realizowania postulatów robotniczych, do obrony istniejących już ustaw ochronnych, wreszcie posłowi okręgu, p. Puchałce oraz Klubowi Ch. D. wyrażają najzupełniejsze zaufanie.

Odśpiewaniem „Roty“ zakończył się ten imponujący wiec.

Zgromadzenie w Rakowie.

W Rakowie, koło Częstochowy, odbyło się w niedzielę 10 b. m. po południu zgromadzenie Chrz. Związku zawodowego metalowców, na które przybył p. poseł Puchałka. Zebranie odbyło się w sali fabrycznej, w której po raz pierwszy od jej wybudowania mogli obradować robotnicy z organizacyi chrześcijańskiej. Raków bowiem był dotychczas najbardziej czerwoną fortecą w okręgu Częstochowskim i tylko z trudem powiodło się utworzyć tam Związek chrześcijański. Zgromadzenie zagaił sekretarz okręgowy chrześc. Związków zawodowych, p. Cardini z Częstochowy. Na przewodniczącego powołano p. Staniosa z Częstochowy, asesorami byli pp.: Migalski i Ruprecht, sekretarzem p. Krupa. O sytuacyi politycznej mówił poseł p. Puchałka. Zebrani licznie na sali socyaliści wysłuchali spokojnie przemówienia posła, kie-

Zagrożone stanowisko nauki o przyrodzie w gimnazyum.

Czwarty rok dobiega do końca, jak zaczęto u nas wprowadzać w życie reformę szkolnictwa, reformę bardzo gruntowną, zakrojoną na szeroką skalę. Włożono w jej obmyślenie i ułożenie bardzo dużo dobrej woli, wysiłków i pracy, oraz szczerej chęci podniesienia szkolnictwa na wyższy poziom; wprowadzono do szkoły najnowsze metody, starano się oprzeć nauczanie na jak najlepszych i najsłuszniejszych zasadach.

Reforma, wprowadzana w dość szybkiem (może nawet za szybkiem) tempie, objęła już pięć klas gimnazyalnych, a za lat trzy obejmie całe gimnazyum. Można więc już ocenić ją z punktu widzenia zastosowania w praktyce; można i z punktu widzenia teoretycznego, w tym bowiem roku szkolnym dopiero ukazały się ostatecznie wykończone programy gimnazyów państwowych.

Krakowskie Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych zajmowało się dużo i gorąco kwestyą tej reformy, czy to na posiedzeniach ogólnych, czy na sekcyjnych, czy nadewszystko w Komisyi referentów szkolnictwa średniego. W sferach więc nauczycielskich reforma ta jest dostatecznie znana i przedyskutowana.

Sfery rodzicielskie natomiast są z nią mniej obeznane, gdyż stykają się tylko z drobnemi jej ułamkami, z programem pewnej tylko klasy, do której uczęszczają ich dzieci, i wskutek tego nie mogą ogarnąć całości, ani zoryentować się, jak to będzie wyglądało, gdy reforma obejmie całe gimnazyum.

Chcę tutaj dla poinformowania rodziców poruszyć nie całość zresztą reformy, ale tylko stanowisko nauk przyrodniczych w gimnazyum według obecnej reformy, całości dotykając jedynie o tyle, o ile to będzie potrzebne do zrozumienia tego stanowiska.

Reforma zmienia przedewszystkiem zasadniczo charakter trzech najniższych klas gimnazyalnych, znosząc zupełnie istniejącą dotychczas różnicę między typami szkoły średniej (gimnazyum klasyczne, realne, szkoła realna), tak że obecnie trzy najniższe klasy mają we wszystkich gimnazyach program zupełnie jednakowy.

Gimnazya różniczkują się dopiero, poczynając od kl. IV, na trzy typy, zwane wydziałami: matematyczno-przyrodniczy (bez języków starożytnych), humanistyczny (z łaciną) i klasyczny (z łaciną i greką). Przesunięcie różniczkowania się na klasy wyższe ma na celu ułatwienie decyzyi przy wyborze typu szkoły, kiedy uczeń jest już starszy i łatwiej oceni, do czego ma większą skłonność i większe zdolności.

W każdym z trzech wymienionych typów inna grupa nauk została wyposażona w większą liczbę godzin w tym celu, aby nauczyciel mógł mieć dość czasu na stosowanie w całej pełni najlepszych metod dla tej wybranej grupy, stanowiącej podstawę nauki w danym typie.

Zobaczmyż, jakie stanowisko wyznacza reforma naukom przyrodniczym (tak zwanej dotychczas historyi naturalnej) w każdym z tych trzech typów, a także w gimnazyum niższem.

W trzech niższych klasach uposażenie w liczbę godzin jest zupełnie wystarczające: po 2 godziny nauki tygodniowo i 2 lub 1 godzinę ćwiczeń w połączeniu z obowiązkowemi wycieczkami, pozwalają na należyte przerobienie materyału i właściwe prowadzenie nauki.

Inaczej sprawa się przedstawia w klasach wyższych.

Tutaj przyroda dostała dobre uposażenie jedynie w typie matematyczno-przyrodniczym, w którym należy do grupy przedmiotów, stanowiących podstawę nauki. Ma więc w każdej klasie po 2—4 godzin tygodniowo, obowiązkowe ćwiczenia w pracowni, tak, że o wyniki nauczania można być tutaj zupełnie spokojnym, o ile naturalnie nie popsują ich: przepełnienie klasy i brak środków pomocniczych. Ale to są już czynniki nie pozostające w związku z samą reformą.

Zato w dwóch innych typach — humanistycznym i klasycznym, w których nauka opiera się na grupie przedmiotów językowych i przyroda jest jedynie dodatkiem, stanowisko jej przedstawia się wprost fatalnie, znacznie gorzej niż było w szkołach galicyjskich przed reformą.

(Dokończenie nastąpi).

B. Dyakowski.

dy jednak jako niecziońkom organizacyi odmówiono im głosu, zrobili tumult i w ten sposób zakłócili obrady. Występ socyalistów wyszedł jednak na dobre ruchowi chrześcijańsko-demokratycznemu, bo teror czerwony więcej uświadomił robotników, niż może to zrobić nawet zdolny agitator.

Iskiekri.

Niech żyje król!...

Nie pomoże najżywsza propaganda demokracyi, ani ośmieszanie wszelkich autorytetów ukoronowanych — my Polacy, a raczej Krakowianie pozostaniemy rojalistami. Tu w Krakowie przechowaliśmy fikcyę króla, który mimo swego stanowiska i władzy nigdy nie był przedmiotem zamachu ani politycznego, ani anarchistycznego, trwał na swym tronie w sympatyi poddanych, uznających jego rządy i ich kadencyę.

Słowem wzór króla i wzorowi wasale.

Królem tym, to **król kurkowy.**

Jak wielu elektów, wynosi go na tron — zręczność i przypadek, musi bowiem trafić dobrze w porę i w sedno resztki kura, a następnie skaptować sobie dwór królewską ucztą. Ma więc wszelkie emocye rzeczywistego panującego, bez obowiązku objeżdżania zaprzyjaźnionych stolic, ani konieczności utrzymywania kosztownej policyi.

Wartoby instytucyę króla kurkowego zareklamować w Polsce jak najszerzej i potworzyć filie bractwa kurkowego w większych ośrodkach życia politycznego.

Od czasów powiem chłopa ks. Baryki, iluż ludzi marzy o tem, by być królem choćby przez chwilę, aby zakosztować władzy i tych smaków, jakich ona na najwyższym stolcu dostarcza i dla tej ambicyi unieszczęśliwiają nieraz siebie, rodzinę, przyjaciół, bliższe i dalsze otoczenie. A przez założenie bractw kurkowych — każdy, choćby był w Bochni, może nie opuszczając jej, być — królem przez rok cały! przebyć sen o symbolicznej koronie i potędze, aż go szczęśliwy następca. łagodnie, bez przesileń i rewolucyi — zdetronizuje.

W ten sposób w niedługim czasie mielibyśmy w Polsce wielu byłych królów, uspokojonych w aspiracyach i otrzaskanych z majestatem — co lepsze jest od posiadania przelicznych aspirantów do berła.

Niech więc żyje król — kurkowy, niech kwitnie i niech sie rozmnaża po wielu miastach i miasteczkach! **Camelot du roi.**

Z życia młodzieży.

Sukces młodzieży narodowej na Uniw. Jagiell.

W poniedziałek odbyło się zebranie założycielskie Spółdzielni Akademickiej w Krakowie. Po ożywionej debacie, podczas której przychodziło do bardzo burzliwych scysyi, przystąpiono do wyboru Rady Nadzorczej. W głosowaniu znaczną większością głosów przeszła lista zgłoszona przez akad. Hrabyka, reprezentanta obozu narodowego. Dodać trzeba, że lewica po wytężonej agitacyi wśród młodzieży i na łamach „Naprzodu", prowadzonej właśnie w sprawie wyborów do Spółdzielni, zdołała zmobilizować zaledwie 13 zwolenników. Jest to ogromna kompromitacya socyalistów, świadcząca o zaniku wszelkich ich wpływów wśród młodzieży akademickiej.

Nowa placówka samopomocowa ma za zadanie niesienie pomocy młodzieży drogą wspólnego wysiłku oraz krzewienia wśród niej zdrowych zasad spółdzielczości. Należy z radością powitać ten ruch który dowodzi, że w młodem pokoleniu budzi się pęd do praktycznej pracy na polu ekonomicznem. Dobrze się też stało, że młodzież narodowa, po umocnieniu swego politycznego stanowiska na uczelniach krakowskich, zabrała się do pozytywnej pracy na polu gospodarczem.

Sprawy miejskie.

Znaczne podrożenie pieczywa.

Wczoraj wieczór odbyło się w Krakowie posiedzenie miejskiej Komisyi cennikowej celem uregulowania cen pieczywa. Obecni na posiedzeniu przedstawiciele cechów piekarzy domagali się na wstępie obrad zniesienia cenników ze względu na ogromne wahania cen mąki i co za tem idzie trudności kalkulowania na krótki nawet czas. Komisya nie uwzględniła żądań cechmistrzów, ale opierając się na wytycznych cenach mąki podanych przez komisaryat targowy, ustanowiła następujące ceny: **Za 1 kg. chleba żytniego z 70% przemiału 2.870 mk.** (dotąd 2.190 mk), **ciemnego z 80% przemiału 2.270 mk. Za 6 dkg. bułkę gładką 370 mk.** (dotąd 245 mk.), **za 3 dkg. tzw. wiedeńską 240 mk.** (165). W cenach powyższych mieści się już 14% podwyżka robocizny. Kalkulowano na podstawie przeciętnej 330.000 mk. za 100 kg. mąki żytniej (70% przemiału) i 620.000 mk. za 100 kg. mąki pszennej.

Wobec tego, że niemal każda godzina przynosi zmiany w cenach mąki, komisya cennikowa upoważniła Prezydyum miasta, aby na wypadek dalszego drożenia mąki, samo w swoim zakresie podwyższyło piekarzom cenę chleba najdalej do 3000 mk. za 1 kg.

Również podwyższono ceny chleba z piekarni miejskiej do wysokości 2 300 mk. za 1 kg. w sprzedaży sklepowej i do 1.600 mk. za 1 kg. chleba dla zakładów dobroczynnych. Nowe ceny chleba obowiązują od dnia dzisiejszego.

Cukier na czerwiec.

Prezydyum miasta Krakowa urgowało przed kilkoma dniami w Związku cukrowni w Poznaniu co do wysyłki cukru dla naszego miasta. Związek cukrowni nadesłał wczoraj odpowiedź, że podatek państwowy został podwyższony o 1.300 mk. na 1 kg. i że pierwsze transporty cukru z kontyngentu czerwcowego, wynoszącego 11 wagonów, niebawem zostaną z Poznania wysłane. Jak słychać, cena cukru z nowego przydziału wyniesie **50 zł. p. za 100 kg. cukru niezupełnie rafinowanego i 80 zł. p. za 100 kg. cukru rafinowanego.**

Podwyższona taryfa tramwajowa

uchwalona na ostatniem posiedzeniu Rady m. Krakowa, wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Bilet jazdy kosztuje od dziś 800 mk., dla dzieci 300 mk., dla urzędników, robotników i wojskowych 500 mk. Po godz. 10 wieczór obowiązują ceny podwójne. Ostatnia podwyżka została na bloczkach oznaczona wycięciem litery K.

Nowe ceny gazu i prądu elektrycznego.

Komisya gazowo-elektryczna ustanowiła na wczorajszem posiedzeniu następujące ceny gazu za 1 m³: dla prywatnych z 2.200 mk. do 2.500, zaś dla motorów z 1.700 na 2000 mk. Nowe ceny wchodzą w życie przy obecnych obliczeniach.

Prąd elektryczny dla tramwajów kosztował będzie za 1 kilowat 500 mk., dla zakładów miejskich 2000 mk., dla prywatnych 4000 mk., dla lokali 6000 mk.. dla kin 9000 mk.. dla motorów 2.800 marek.

KRONIKA.

CZARNA ROZPACZ HODUROWCÓW.

Ostatni (20) numer „Polski Odrodzonej" od początku do końca brzmi nutą skargi i żalu do społeczeństwa „rzymskiego", do wojewody krakowskiego, do rządu. do całego świata. Nie wiedzie się im. Urządzą wiec w Żarkach pd Chrzanowem — ludzie nie przyjdą, a policya prelegenta wyprosi z obrębu gminy, mimo jego składania się że on wiecu nie zwoływał. że zrobił to jakiś „balacz Pisma św." na złość hodurowcom. Gdzieindziej znów — w kolei pasażerowie okażą „księdzu" hodurowemu swoje niezadowolenie. We Lwowie znów socyalistyczni kolejarze przyjmą „hodurowego" apostoła całem sercem, ale za jego do... ry urządzą sobie taką libacyę, że Lwów uczciwy na długo jest uratowany przed inwazyą Hodura. Wreszcie i Redakcya z bólem serca widzi się zmuszoną tygodnik zmienić na dwutygodnik. A wszystkiemu winien „Kościół rzymski", Jezuici, ni „Głos Narodu", który jest, jak widać, skrzętnie czytywany przez hodurowców! Czarna rozpacz chwyta te obałamucone nienawiścią do katolicy... mu dusze, bo widzą, że i dolary nie pomagają.

WALNY ZJAZD NARODOWEJ ORGANIZACYI KOBIET

odbył się w niedzielę w Warszawie przy udziale 03 delegatek z 12 województw.

Zjazd otworzyła przewodnicząca organizacyi posełka Puzynianka, która w swem przemówieniu charakteryzowała obecną chwilę polityczną i stosunek Narodowej Organizacyi do obecnego rządu który stoi przed trudnemi zadaniami oczyszczenia zagnionego przez 4-letnie rządu lewicowe życia politycznego, podkreślając, że skarb ponosi skutki gospodarki lat poprzednich i w pracy swej musi mieć poparcie całego społeczeństwa narodowo myślącego. Następnie, witając obecnego na zebraniu min. Głąbińskiego, przytoczyła p. Puzynianka słowa prof. Grabskiego: „oświata, to wydział kobiecy" i zapewniła, że Nar. Org. kobiet cała stanie do pomocy ministrowi.

Min. Głąbiński, dziękując, zaznaczył w odpowiedzi, że nowy rząd dobrze sobie zdaje sprawę z dróg i środków, jakiemi zewnętrzni i wewnętrzni wrogowie chcieliby go zmusić do ustąpienia. Zadania rządu są bliższe i dalsze: Bliższe — to zapewnienie społeczeństwu chleba, konieczność oświaty, bezpieczeństwa i pokoju, a dalsze — to utrwalenie niepodległości Ojczyzny. Oświata winna być oparta na podstawach religijnych, a wierząc w współpracę kobiet, nie ne uczyni, coby było sprzeczne z tem, co jest w prawdziwych sercach polskich.

Następnie wygłoszono objęte programem referaty, poczem zapadły uchwały i zostały przyjęte wnioski.

Kraków, 20 czerwca.

PODROŻENIE KSIĄŻEK. Przed kilku dniami księgarnie krakowskie podniosły mnożnik, stosowany przy kupnie książek, na 5000 mk.; **od dzisiaj obowiązuje już nowy mnożnik 7000 mk.**

CENY PO SKLEPACH W ZŁOTYCH POLSKICH. Wczoraj w kilku sklepach krakowskich ukazały się w oknach wystawowych ceny towarów w złotych polskich. I tak: na obuwiu widniała cena 16—20 złotych, co według wczorajszego kursu wynosiło 320 do 400 tysięcy marek.

UKARANI KUPCY. W miesiącu maju b. m. Magistat krakowski ukarał w drodze administracyjnej grzywnami 70 kupców za przekroczenie cen maksymalnych i nieuwidocznianie cen. Nadto odstąpiono Prokuratoryi państwa przy sądzie okr. karnym, z powodu znamion lichwy, podpadającej pod przepisy sądowe karne, sprawy 11 większych firm. Nazwiska podamy w jutrzejszym numerze.

WERBUNEK DO POLICYI NA GRANICĘ WSCHODNIĄ. Okręgowa Komenda policyi w Krakowie przyjmuje jeszcze zgłoszenia ochotników do służby policyjnej na granicy wschodniej. Warunki przyjęcia: narodowość polska, wiek 23—35 lat, nieskazitelna przeszłość. silna budowa ciała, znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, oraz znajomość rachunków. Pierwszeństwo mają zdemobilizowani żołnierze i kandydaci nieżonaci.

NA WCZORAJSZY TARG zwieziono bardzo dużo nabiału, jarzyn i owoców. Za 1 litr mleka zbieranego płacono 800—1000 mk., niezbieranego 1500—1600 mk., kwaśnego 800—1000 mk., śmietany słodkiej 2400—2600 mk., śmietany kwaśnej 4000—6000 mk., za 1 kg. masła 25—27.000 mk., sera 5000—6000 mk., za jaje 540—550 mk.; drób: kura 25—50.000 mk., para kurcząt 15—30.000 mk., kaczka 25—30.000 mk.. gęś 40—50 000 mk. Jarzyny nowe: wiązka marchwi 1500—3500 mk., pietruszki 1000—1500 mk., cebuli 5000—10 000 mk., ogórek średni 3000, zaś duży 9500—12.000 mk., główka sałaty 400—500 mk. Owoce i jagody: truskawki na 1 kg. 10—12.000 mk., poziomki za 1 litr 8—10.000 mk., borówki 3500—4000 mk.. za 1 kg. czereśni 6—8000 mk., jabłka australskie za 1 kg. 20—22.000 marek.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIA. Dnia 17 b. m. wydalił się z domu Łukasz Krupicki (lat 13), uczeń i dotychczas nie powrócił. — Dnia 16 b. m. zbiegł również z domu 10-letni Mikołaj Urbanik, zamieszkały w Morawicy we dworze.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w nocy przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala z plant koło ul. Poselskiej M. Urbaniec, która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość sublimatu. Życiu desperatki nie grozi niebezpieczeństwo.

Z Polski i ze świata.

RATUJMY ZAMEK W OLESKU. Związek słuchaczów architektury politechniki warszawskiej zwraca uwagę, że zamek w Olesku (w pow. złoczewskim), pochodzący z XIII stulecia, jeden z najstarszych zamków czerwonoruskich, chyli się ku upadkowi, idzie wprost w ruinę. Dziś jednak znajduje się jeszcze w takim stanie, że nadaje się w zupełności do odrestaurowania i mógłby być oddany do dalszego odpowiedniego użytku. Jego wybitna wartość architektoniczna, jako całości, oraz wspaniałe wnętrza z XVII wieku kwalifikują go na jeden z najcenniejszych zabytków naszej kultury budowlanej. Oprócz architektonicznej, ma on też dla nas wartość historyczną. Odkąd Kazimierz Wielki przywrócił Grody Czerwieńskie

Polsce, odtąd zamek oleski, położony na wzgórzu i umocniony silnymi murami, przetrwał wiele burz dziejowych często krotnie powstrzymywał hordy najeźdźcze, pustoszące nasze kresy wschodnie. W tym to zamku urodził się król Michał Korybut, tu również stanęła 17 sierpnia 1629 roku kolebka Jana Sobieskiego, przyszłego pogromcy Turków i króla Rzeczypospolitej. Olesko stało się ulubioną rezydencyą Jana III i zawdzięcza mu wspaniałe odnowienie i rozbudowę swoją.

Wspomniany wyżej Związek architektów wyraża nadzieję, że społeczeństwo, tudzież władze konserwatorskie i magistrat m. Oleska nie omieszkają zająć się żywo tą sprawą i skierują ją na drogę jak najrychlejszej realizacyi.

GIMNAZYUM KATOLICKIE W KIELCACH. Staraniem ks. Biskupa Łosińskiego, kleru i katolickiego społeczeństwa dyecezyi kieleckiej, dzięki ofiarnej pomocy rodaków naszych w Ameryce i niezmordowanej pracy kwestarskiej ks. J. Skalskiego, powstaje w Kielcach, w gmachu własnym przy ul. Hipotecznej 14, **katolickie gimnazyum męskie typu humanistycznego.** Zadaniem nowej placówki oświatowej będzie wychowanie zastępów katolickiej inteligencyi, któraby umiała pogodzić nigdy niespożyte zasady wiary Chrystusowej z najnowszymi wynikami wiedzy. Kościół katolicki, tak jak w wiekach średnich, był fundatorem większej części ówczesnych średnich i wyższych zakładów naukowych, taksamo i dziś, gdzie tylko może, dąży do zakładania szkół, aby w nich stwarzać typ nowoczesnego katolika, idącego z postępem nauki, ale jednocześnie zapatrzonego w ideały religijno-moralne Chrystusa.

W pierwszym roku szkolnym nowej uczelni otwarte będą klasy: wstępna, pierwsza i druga. Egzamina wstępne rozpoczną się we wtorek dnia 26 b. m.

UJĘCIE BANDYTY MOKOTOWSKIEGO. Pamiętny jest jeszcze ogółowi zbiorowy mord, dokonany na trzech dozorcach więzienia mokotowskiego w Warszawie, połączony z ucieczką czterech niebezpiecznych bandytów, skazanych na bezterminowe lub długoletnie więzienie. Bandyci ci grasowali w pow. olkuskim i będzińskim, następnie przenieśli się na Śląsk Cieszyński, dokonywując licznych rabunków. Wszystkie urządzane na nich obławy nie dały pożądanych wyników, aż wreszcie w Białej (w woj. krakowskiem) powiodło się miejscowej policyi ująć jednego z nich, Antoniego Dobisza, liczącego lat 25, piekarza z zawodu, pochodzącego z Piotrkowa. Skazany on był na 10 lat więzienia, z których już dwa odbył. Będzie on odstawiony pod silną eskortą do Warszawy.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCYA STUDENCKA odbyła się w tych dniach w gmachu Politechniki w Budapeszcie. Wzięło w niej udział 200 delegatów, reprezentujących wyższe szkoły 34 krajów. Zadaniem konferencyi była poprawa materyalnego bytu studentów i nawiązanie łączności pomiędzy wyższymi zakładami naukowymi krajów na drodze humanitarnej. Idealizm młodzieży — mówił przedstawiciel młodzieży węgierskiej przy powitaniu zebranych — powołany jest do tego, aby ratować świat od niezdrowych objawów materyalizmu, w jakim obecnie jest pogrążony. Następnie odbyły się powitalne przemówienia delegatów poszczególnych państw, a wśród nich przemawiali przedstawiciele Polski: pp. Baliński i Krupski.

POCIĄG ZATRZYMANY PRZEZ SZARAŃCZĘ. Z Moskwy donosi Aj. wch.: Taszkencka linia kolejowa została nawiedzona wielką lawiną szarańczy, która tym razem nie leci w powietrzu, lecz idzie, frontem 11 wiorst szerokim. Pociąg pocztowy zatrzymany został wskutek zwałów szarańczy, nagromadzonych na torze kolejowym, przez półtorej godziny w drodze. Robotnicy kolejowi oczyszczali tor z szarańczy przy pomocy łopat. Gubernia woroneska i powiaty boguczarski i bałujski zalane szarańczą na przestrzeni całej powierzchni.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONSTYTUUJĄCE ZEBRANIE TOW. PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEKI JAG. odbędzie się w sobotę 23 b. m. o godz. 6 wieczorem w czytelni Biblioteki (ul. św. Anny 12). W skład komitetu organizacyjnego wchodzą między innymi: ks. Biskup Nowak, wojewoda Gałecki, prezes Morawski, rektor Natanson i t. d.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę dnia 20 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym Dr. Siedlecki: „O pierwotnych skazach krwotocznych“. II.

WPISY DO KOLONII WAKACYJNEJ dla dzieci w Kochanowie odbędą się w piątek 22 b. m. o godz. 6 w szkole im. św. Barbary, ul. Krupnicza l. 15.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5010 Komp. 9 rezerwist. roczn. 1897 pułk 20 piechoty; 5011 z okazyi imienin ppłk. Kruk Schustera Stanisł. Korpus ofic. 20 p. p.; 5012 wycieczka uczn. gimn. koeduk. w Blaszkach Z. Kaliska; 5013 Spółdzielnia spożywcza „Wspólna praca“ w Warszawie; 5014 pamięci Maryana i Jerzego Sawickich z Kutna — Julia i Tymoteuszowie Sawiccy; 5015 pamięci inż. Wład. Schramma, zm. w Gnieźnie — żona i synowie; — 5016 wycieczka męsk. niem. gimnaz. z Łodzi; 5017 Roman Stanko w Chrzanowie „R. S.“; 5018 Andrzej Kula w Chrzanowie „A. K.“; 5019 goście weselni w dniu ślubu Jana i Barbary Przecieckich; 5020 Komisaryat straży celnej w Zebrzyłowicach.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. W pierwszą rocznicę śmierci ś. p. **Amalii Bartoszewiczowej** odprawioną zostanie Msza św. żałobna w kościele Najśw. Maryi Panny przed ołtarzem Ukrzyżowanego Pana Jezusa, **w piątek dnia 22 czerwca b. r.** o godz. 8 rano.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dziś efektowna „Czarownica“ z p. Solską-Grosserową w roli tytułowej, a po raz ostatni z udziałem p. Wysockiej, albowiem dyrekcyi nie udało się obecnie przedłużyć gościny świetnej artystki. „Czarownica“ utrzymana będzie nadal w repertuarze z p. Żmijewską, od piątku 20 b. m. obejmującą rolę matki. — Ponieważ **sezon operowy w tym roku nie dojdzie do skutku**, a część personalu w najbliższym czasie rozpocznie urlopy, w ostatnich dniach czerwca ukażą się jeszcze tylko raz jeden sztuki z sukcesowego repertuaru sezonu.

Najbliższą rolą p. Solskiej-Grosserowej będzie poprzedzona znacznym rozgłosem jej kreacya Małgorzaty Cavallini w pełnej wdzięku komedyi fantastycznej amerykańskiego pisarza, Edwarda Sheldona, „Romans“. Premiera tego ciekawego utworu we wtorek 26 b. m.

Z OPERY I OPERETKI komunikują: Dziś, we środę, i dni następnych sensacyjna operetka Lehara „Frasquita“, której wczorajsza premiera wypełniła widownię po brzegi i zyskała nadzwyczajny sukces. Wystąpią: Helena Miłowska, N. Nadieżdina i Filip Kuligowski, obok najlepszych sił naszej operetki.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa „Czarownica“.
Czwartek: „Uczta szyderców“.
Piątek: „Czarownica“.
Sobota: „Czarownica“.
Niedziela: Po poł. „Popas Króla Jegomości“, wieczorem „Czarownica“.

Repertuar Opery i Operetki.

Środa: „Frasquita“. Gościnny występ Heleny Miłowskiej, N. Nadieżdiny i F. Kuligowskiego.
Czwartek: „Frasquita“. Gościnny występ Heleny Miłowskiej, N. Nadieżdiny i F. Kuligowskiego.

Z sali sądowej.

Rozprawa o podpalenie odroczona.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed ławą przysięgłych w sądzie okręg. karnym w Krakowie przeciw Błażejowi i Janowi Ziarkowskim, oskarżonym o zbrodnię podpalenia folwarku w Kobylanach pod Krakowem, nie zjawili się wezwani na ten dzień świadkowie. Na wniosek obrony trybunał odroczył rozprawę do wtorku, 26 b. m. Sprawa ta będzie sądzoną jako ostatnia w obecnej kadencyi sądu przysięgłych.

Kradzież dolarów.

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw Alojzemu **Porośle**, Wincentemu **Tomaszewskiemu**, Stanisławowi **Stachowiczowi** i **M. Pankiewiczównie**, oskarżonym o zbrodnię kradzieży.

Obwinieni skradli w ub. roku z kufrów reemigranta N. Żydka w Bochni, za namową Pankiewiczównej, 2.600 dolarów i garderobę. Trybunał skazał Porośle i Tomaszewskiego każdego na 5 lat ciężkiego więzienia, Pankiewiczównę na 3 lata, zaś Stachowicza na 2 i pół lat więzienia.

Śmierć śp. O. Joachima Maciejczyka.

Konwent krakowski i cała Prowincya OO. Reformatów w Polsce wielką świeżo poniosła stratę przez śmierć ś. p. O. Joachima Maciejczyka, zmarłego dn. 18 b. m. wieczorem w naszem mieście. Urodzony w r. 1842 przeżył w Zakonie lat 63, a w kapłaństwie 57, w tem 7 lat jako Jubilat. Jak zaś był zasłużonym dla swej Prowincyi, wystarczy przypomnieć, że pięciokrotnie sprawował rządy jako Prowincyał, On pierwszy był mianowany Komisarzem Generalnym Ziemi św. w Polsce 1902 r., jak również Jego wyłączną było zasługą, że po dwunastoletniem połączeniu z OO. Bernardynami — Prowincya OO. Reformatów w Polsce na nowo została przywróconą do życia, której też wtedy nie wybranym, ale wprost przez Stolicę Apost. mianowanym został Prowincyałem. — Znał Zmarłego i Kraków od r. 1916, jako niestrudzonego spowiednika nietylko wielu żeńskich klasztorów, ale też, mimo tak podeszłego wieku i choroby, trawiącej Go od trzech przeszło lat, wysiadującego całemi godzinami w kaplicy miłosiernego P. Jezusa i gotowego do usługi na każde wezwanie. Pogrzeb rozpocznie się we środę 20 b. m. o godz. 8 rano w klasztorze OO. Reformatów.

Ostatnie wiadomości.

Prezydent Rzpltej na Śląsku.

Katowice. (PAT). Drugi dzień swego pobytu na Górnym Śląsku P. Prezydent Rzeczypospolitej rozpoczął od zwiedzenia kopalni węglowej „Skarbofernu“ w Królewskiej Hucie. U wejścia do szybu powitał Dostojnego Gościa dyrektor inż. Ciszewski. Następnie imieniem górników przemówił p. Fusch, wyrażając radość z powodu odwiedzin Najwyższego Dostojnika Państwa w tej prastarej dzielnicy Piastowej, gdzie nic nie mogło zabić ducha polskiego. P. Prezydent podziękował za te proste słowa i oświadczył, że dzięki **właśnie cennym zaletom duchowym ludu górnośląskiego,** dzielnica **ta wróciła do Polski** i zasila ją nietylko skarbami swojej ziemi, ale skarbami ducha jej mieszkańców. Na zakończenie P. Prezydent serdecznie ucałował wzruszonego górnika. Przed ratuszem powitała P. Prezydenta jedna z sędziwych i wielce zasłużonych działaczek, Golasiowa, a następnie p. Dąbek z Królewskiej Huty. P. Prezydent oświadczył, że rząd otacza **najtroskliwszą opieką** Górny Śląsk i czuwać będzie nad tem, ażeby temu wiernemu ludowi nie stała się żadna krzywda z jakiejkolwiek strony. Po przyjęciu szeregu delegacyi udał się P. Prezydent na śniadanie, urządzone w sali kantyny urzędniczej „Skarbofermu“ Po śniadaniu P. Prezydent wraz ze świtą udał się samochodem do Bielska. Wszędzie, gdzie przejeżdżał P. Prezydent, ludność miejscowa witała P. Prezydenta okrzykami radości. Po krótkim pobycie w Strzelnicy, P. Prezydent z powrotem udał się do Katowic.

Bielsko. (AW). W czasie pobytu na Górnym Śląsku zwiedził P. Prezydent Rzeczypospolitej również i **Bielsko.** Centrum śląskiego przemysłu włókienniczego **przyjęło P. Prezydenta bardzo okazale.**

Represye Polski wobec Gdańska.

Gdańsk. (PAT). Komisarz generalny Rzeczypospolitej, p. Pluciński wystosował do senatu wolnego miasta następującą notę: Nawiązując do noty mojej do p. prezydenta senatu z dnia 28 maja b. r. mam zaszczyt zawiadomić senat wobec zakazu ze strony władz gdańskich zatrudnienia na obszarze wolnego miasta Gdańska następujących obywateli polskich (tu następuje 16 nazwisk obywateli polskich), **co rząd polski uważa za równoznaczne z wy-**

daleniem, wydane zostało zarządzenie wydalenia z obszaru Rzeczypospolitej Polskiej następujących obywateli Gdańska (następuje wymienienie 16 nazwisk wydalonych z Polski obywateli gdańskich).

Minister serbski o przewrocie.

Belgrad. (PAT). Odpowiadając na interpelacyę w sprawie zamachu stanu w Sofii, **minister spraw zagr. Nincic oświadczył**, że interwencya wojskowa ze strony Jugosławii byłaby nieuzasadniona i byłaby wznowieniem systemu wojny prewencyjnej, praktykowanej niegdyś przez Austryę wobec Serbii. Co do dyplomatycznego demarche, minister zaznaczył, że musiałyby być przedtem stwierdzono uchybienia Bułgaryi **wobec traktatu z Neuilly.** Minister uznał poprawne stanowisko Czechosłowacyi i Rumunii w stosunku do ostatnich wydarzeń i podkreślił, że **niedotrzymanie zapewnienia** przez rząd bułgarski, iż będzie szanował istniejące traktaty, **mogłoby mieć ważne następstwa.** Nie udzielaliśmy nigdy poparcia Stambolijskiemu — mówił Nincic — który nigdy **o pomoc nie prosił** i pomocy żadnej nie przyjąłby.

Bierny opór Niemców.

Berlin. (AW) Straty, jakie ponoszą Niemcy wskutek stosowania metod biernego oporu wobec akcyi francusko-belgijskiej w zagłębiu rzeki Ruhry, przybierają rozmiary coraz bardziej **katastrofalne.** Optymiści nawet przyznają, że strat tych Niemcy **nie zdołają powetować i przywrócić normalnych stosunków w ciągu kilkudziesięciu lat.** Według miesięcznego sprawozdania jednego z czasopism fachowych, liczba kopalń, które wstrzymały produkcyę, ogromnie wzrosła. Ostatecznie strajki i bunty przyczyniły się do znacznego **zmniejszenia się produkcyi.** Podobnie na terytoryach nieokupowanych produkcya w maju w stosunku do kwietnia znacznie się zmniejszyła. W przemyśle żelaznym i stalowym w dalszym ciągu panuje zastój.

Recklinghausen. (AW) Biuro Wolffa komunikuje, że **dyrektor kopalni „Ewald"** został aresztowany przez władze francuskie za przeszkodzenie w odtransportowaniu węgla z tytułu świadczeń reparacyjnych. Prócz tego, **aresztowano poszczególnych kierowników szybów**, należących do wspomnianych kopalń.

Wiadomości gospodarcze.

Poprawa naszej sytuacji gospodarczej.

Zdobycie samodzielności politycznej wywołało także zrzucenie więzów zależności gospodarczej. Niemcy wstrzymali nietylko swój napór dążący do wywłaszczenia skarbów ziemnych w okręgach: oświęcimskim, chrzanowskim i wadowickim, lecz przez przyłączenie Górnego Śląska przypadły nam w udziale także i te wyłączności górnicze i kopalnie, których właściciele zaznaczyli swe dążności ekspanzyjne na ziemiach polskich w czasach okupacji.

Dawny pan Zagłębia krakowskiego Schlutius z Meklemburga zaaresztowany obecnie przez Francuzów w Zagłębiu Ruhr, nieprzypuszczał zapewne, że będzie musiał oddać Polsce wykupione i odwiercone dziesiątki szybów i liczne wyłączności górnicze, które w znacznej mierze rozszerzą bogactwa, jakie przypadły nam w udziale przez przyłączenie Górnego Śląska.

Zaszły także zasadnicze zmiany w dziedzinie bankowości. W Wielkopolsce ekspozytury olbrzymiej grupy niemieckich „D" banków musiały wstrzymać swoją ekspanzję na wschód, a zastąpiła je zupełnie znakomicie zorganizowana na niemieckich wzorach Polska bankowość. Podobnie także w Małopolsce banki polskie wodzone na pasku bankowości wiedeńskiej momentalnie pozbyły się jej wpływów. Jeszcze tu i ówdzie tkwią ich kapitały w nielicznych żydowskich instytucjach, lecz na ogół dąży się do zdobycia choćby pozornej nostryfikacji.

Gnębiony i krępowany wpływami obcego kapitału przemysł polski pozbył się dawnej macoszej opieki i środkami pieniężnymi pochodzącymi z własnych źródeł, wzmocnił się i uodpornił przeciw zakusom obcego kapitału i obcej przedsiębiorczości.

Nietylko dawne placówki przemysłowe utrwaliły i wzmocniły swój stan posiadania, lecz powstały **setki nowych zakładów fabrycznych**, towarzystw akcyjnych, które produkcją swą nietylko pogrywają potrzeby rynków własnych, lecz dzięki korzystnej konjunkturze ekspandują na zachód o czem świadczy aktywny zagraniczny nasz bilans handlowy.

Przemysł domowy pielęgnowany przez kraj przerodził się w zdrowy przemysł nakładczy oparty o silne towarzystwa akcyjne jak: koszykarstwo, i kilimkarstwo lub ufabrycznia się jak przemysł kowalski w Sułkowicach, stolarski w Kalwarji i kapeluszniczy Myślenicach. Bardzo duże postępy zaznaczył **przemysł drzewny**, rozbudowywuje się bardzo poważnie przemysł **chemiczny** i **skórniczy.** Przemysł bialski dostosowując się do nowych warunków z każdym rokiem zwiększa swą produkcję, a tosamo także, a może nawet w wyższym stopniu, odnieść należy także do przemysłu łódzkiego.

Odbudowuje się i dźwiga się także główna podstawa przemysłu polskiego to jest **przemysł agrarny**, jak cukrownictwo, gorzelnictwo, fabryki przetworów ziemniaczanych i browarnictwo. Z każdym też rokiem przybywają nowe tartaki dające rękojmię, że nie surowe drzewo, lecz przerobione stanie się główną gałęzią eksportu.

Wzmacnia się także polski handel. Powstały duże towarzystwa centralizujące hurtowny handel jak Polskie Towarzystwo Handlowe i pracujące z nim w zespole „Towar" w Poznaniu, jak również szereg innych handlowych instytucji. Rozwojowi polskiego handlu towarzyszy rozwój polskich towarzystw transportowych sprawnością swą ułatwiających nawiązywanie stosunków z zagranicą.

Słowem Polska pracuje coraz intensywniej, i wzmacnia swe podstawy gospodarcze, co daje rękojmię, że z przesilenia finansowego i różnych machinacji giełdowych podsycanych przez obce i wrogie jej czynniki wyjdzie zwycięsko. Niema więc bynajmniej powodów do snucia pesymistycznych nastrojów urabianych przez tych wewnętrznych wrogów państwa, dla których nasza samodzielność polityczna i gospodarcza staje się niewygodną.

D. W.

Dlaczego marka spada.

W związku ze spadkiem waluty polskiej, udzielono ze sfer miarodajnych następujących wyjaśnień:

Marka polska w ciągu dnia wczorajszego spadła w tym samym stosunku, co marka niemiecka, albowiem ich wzajemny stosunek w sobotę i poniedziałek nie uległ żadnej zmianie. Jasnem więc jest, że **spadek** wczorajszy **jest w dalszym ciągu spowodowany kryzysem finansowym w Niemczech. Oddziaływanie tego kryzysu jest** jeszcze **nie do zwalczenia dla słabszego ekonomicznie organizmu gospodarczego Polski**, chociaż analiza ostatniego spadku marki polskiej wskazuje, że **zależność marki polskiej od marki niemieckiej, będąca dotychczas stałym objawem życia finansowego** Polski, **stopniowo się zmniejsza.**

Oddziaływanie kryzysu niemieckiego na stosunki gospodarcze Polski możliwe **jest** naturalnie wobec **nieuporządkowanego budżetu**, nacechowanego deficytem wskutek późnego uchwalenia przez Izby prawodawcze **upoważnień podatkowych dla rządu, a w szczególności podatku przemysłowego i gruntowego.**

Wpływ kataklizmu gospodarczego Niemiec na sytuacyę finansową i gospodarczą Polski jest tak silny wskutek silnie rozwiniętych stosunków handlowych z Niemcami, a wyrażających się cyfrą **70 proc. wartości ogólnego eksportu polskiego do Niemiec i cyfrą 30 do 40 proc. wartości importu do Polski z Niemiec.** Ostatnio przeobrażały się Niemcy w organizm o niższej od Polski walucie, więc organizm o niższych cenach wewnętrznych, co wpłynęło na zatrzymanie wywozu do Niemiec, oraz zmniejszenie wywozu w innych kierunkach, a to wskutek zwiększonej konkurencyi Niemiec.

NIEUSPRAWIEDLIWIONY SPADEK MARKI. „Neue Fr. Presse" zamieszcza artykuł, omawiający politykę zagraniczną polską w związku z exposse ministra Seydy. Nawiązując do spadku marki polskiej, artykuł zaznacza, że chodzi tu o **manewr spekulacyjny**, jednakże jego powodzenie jest tem mniej zrozumiałe, ile że cały świat wie, iż wewnętrzna wartość marki polskiej żadną miarą nie usprawiedliwia zdeprecyonowania waluty polskiej zagranicą. Jest to jedną z psychologiczno-finansowych zagadek dlaczego waluta tak bogatego państwa, jak Polska, narażona jest na tak gwałtowne wstrząśnienia zagranicą i to zagadką tembardziej tajemniczą, skoro polityka zagraniczna polska jest tak wybitnie pokojowa, iż nie można się po niej obawiać żadnych niespodzianek.

„Neues Wien. Abendblatt" omawia spadek marki polskiej w artykule o tendencyi niechętnej Polsce, przyczem jednak stwierdza, że ogólne bogactwo Polski nie uzasadnia spadku marki polskiej zagranicą.

I. WYSTAWA ROLNICZO PRZEMYSŁOWA W POZNANIU odbędzie się w czasie od 28 czerwca do 1 lipca b. r. na terenie Targu poznańskiego. Cała wystawa zostanie skoncentrowana na placu przy ulicy Wieży Górnośląskiej.

Lwów. (PAT). Giełda zbożowa: Żyto 195.000—200.000, jęczmień 200.000—205.000, owies 200.000—210.000.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 18 czerwca 1923 r. L. 13?

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj. . . .			
Funty szterlingi . . .			
Floreny holendr. . . .			
Franki francuskie . . .			
„ szwajcarskie . .			
Marki niemieckie . . .			
Korony austrjackie . .			
„ czecho-słowackie .			
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	22	20	24—28
Bank Hipoteczny I—VIII. .	25	30	29,5
„ Małopolski . . .	22	30	23—27
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	22	28	26
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	8	12	11
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .			
„ Handl. w Warsz. I—X.	7	11	9,5
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	190	210	200
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	22	30	24—28
Handlowa S-ka akc. „Impex"	2	2,5	2,1-2,3
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	75	85	75—85
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	3	4	3,3-3,5
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.			
Zegluga Polska I—III. . .	6	7	6,5
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	575	650	580
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	90	100	9[illegible]-100
Warsz. Ska Bud. Parowozów	190	220	200
„Automotor" fabr. samochodów	20	30	22—30
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	275	325	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	60	70	75
Zakłady amunicyjne „Pocisk"			
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	500	650	620
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	400	475	405
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	180	220	105
Polska Nafta I—III. . .	60	80	60—80
„Oikos" I—IV. . . .	175	200	
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.			
„Strug" Przemysł Drzewny .	30	35	30—34
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.			
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini			
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	75	85	75—85
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	330	380	340
Fabr. porcelany w Ćmielowie	100	115	105
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	38	48	40—46
Fabr. papieru W. Niemojowski			

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0040, Holandya 218.60, Nowy Jork 556.75, Londyn 25.73, Paryż 34.75, Medyolan 25.25, Praga 16.71, Budapeszt 0.07, Bukareszt 2.75, Belgrad 6.25, Sofia 7.20, Warszawa 0.0040, Wiedeń i austr. korona stemplowana 0.0078.50.

Berlin. (PAT) Końcowe kursa dewiz. Amsterdam 54.663, Bruksela 7381½, Włochy 6359, Londyn 64335, Nowy Jork 139350, Paryż 8703, Szwajcarya 25087, Praga 4438.50.

Mały fejleton.

„Vinum iudaicum“.

P. J. Makowiński, rzeczoznawca sądu krajowego w sprawach „winnych i alkoholowych“ przesłał nam obszerny referat o rozplenionych obecnie w Polsce fabryczkach sztucznych win, które nietylko psują poważnie zdrowie pijących, lecz także zmniejszają dochody skarbu państwa.

Lekturą tego szczegółowego referatu jest interesująca także i z negatywnego punktu widzenia, jakimi to dekoktami psują sobie żołądki amatorzy trunków, a ile na zdrowiu zyskują ci, dla których dzisiaj wino niedostępne jest z powodu zbyt wysokich cen. Otóż prawdziwe wina są naprawdę rarytasem, gdyż wysokie cło (13.000 Mk. od 1 litra) zamknęło im dostęp do Polski, wobec czego przemysłowcy, przeważnie żydowscy, fabrykują wina sztuczne z kombinacji spleśniałych rodzynków, wody, cukru, kwasku winnego i wyciągu rośliny kozieradki.

Wino takie, oficyalnie sprzedawane, jako sztuczne, nie powodowałoby oszustwa, lecz podstawiane w miejsce owocowego, przekracza przepis ustawy i normy cen, niższych dla win sztucznych.

Nadmienić należy, że takie wina sztuczne, mają już w rodzynkach zaczątek mikroorganizmów octowych, po kilku lub kilkunastu tygodniach kwaśnicją i stają się absolutnie nie do użycia.

Gorzej się rzecz ma z falsyfikatem, zwanym jakby na urągowisko „vinum polonicum“, a mogącem się raczej zwać, ze względu na prowenjencyę „vinum iudaicumś“. Jest to mikstura zrobiona z powidła śliwczanej, słodzonej saharyną, z dodaniem kwasu salicylowego, mrówczanego, a nawet siarczanego, t. zw. witryoleju. Mieszanina ta jest zwykłą trutką, mogącą spowodować degeneracyę ludności i doraźne wypadki chorób po wypiciu.

Przeważna część tych fabryczek jest tajnych, nie płacących podatków, ani akcyzy i t. zw. 20% państwowego podatku konsumcyjnego, którego pobór niedzatnie urządzony, daje sposobność do nadużyć ze strony opodatkowanych, a administracya więcej kosztuje, niż cały podatek przynosi dochodu.

Najwięcej takich fabryczek jest w Krakowie na Kaźmierzu i Podgórzu, tudzież w większych miastach Małopolski, w Warszawie na Nalewkach i na Kresach wschodnich, gdzie żydzi wogóle wszystko fałszują.

Nasi winiarze tubylcy sprowadzają wina dobre, a opłacając należyte cło, nie mogą oczywiście sprostać takiej konkurencyi i upadają jeden za drugim.

P. M. podnosi dalej, że w Krakowie energicznie ściga fałszerzy dyr. Państw. zakładu dla badania środków spożywczych, dr. Bier, lecz obchodzą oni kontrolę ,a nadto niedokładna ustawa o napojach i środkach spożywczych, utrudnia władzom walkę ze złem i trucicielami.

Najlepszą z nimi walką byłoby powstrzymanie się od picia tych obrzydliwości, aż warunki importu pozwolą nam używać prawdziwego wina.

Epidemja wścieklizny w Wiedniu i Berlinie.

Podczas wojny światowej zmniejszyła się nadzwyczajnie liczba psów domowych po wszystkich miastach europejskich, a szczególniej w Wiedniu i Berlinie. Obecnie jednak liczba ta przyszła już do normy przedwojennej, a równocześnie zaczęła straszna epidemja wścieklizny grasować w tych dwu miastach tak silnie, że wzbudziła powszechne zaniepokojenie.

Na ostatniem posiedzeniu wiedeńsk. Tow. lekarskiego omawiał tę sprawę prof. Schnürer i stwierdził stanowczo, iż wzrost wścieklizny przypisać trzeba w Wiedniu wzrostowi liczby psów domowych. I tak, gdy w r. 1919 było takich psów w Wiedniu 37.000, to w roku ubiegłym było ich już 81.000, a w r. b. zameldowano ich po koniec maja 77.000. Protokóły zaś wiedeńsk. Instytutu Pasteura wykazują, że gdy w r. 1919 trzeba było poddać szczepieniu ochronnemu 450 osób, to w roku 1922 podniosła się ta cyfra do 996, a po koniec maja b. r. wynosi 382.

Jako środki zapobiegawcze przeciw szerzeniu się tej strasznej choroby, zalecał prof. Schnürer: znaczne podniesienie podatku od psów, absolutny przymus nakładania psom kagańców, a przedewszystkiem zapobiegawcze szczepienie psów, którego ulepszona obecnie metoda daje świetne rezultaty.

Z dyskusji, jaka rozwinęła się po wykładzie prof. Schnürera, warto zanotować jeden szczegół, a mianowicie, że **utrzymanie psów domowych w Wiedniu,** gdzie ludzie z takim trudem walczą o egzystencję, kosztowało w r. ub., co najmniej, **148 miljardów koron austrjackich!**

Z Berlina donoszą również o nadzwyczajnem tamże szerzeniu się wścieklizny. Berlin posiada w roku bieżącym 200.000 psów zameldowanych, w rzeczywistości jednak liczba ich jest znacznie większa. Na początku bież. miesiąca znajdowało się w berlińskim Instytucie Pasteura 107 osób na obserwacji, a liczba osób pokąsanych w mieście przez psy podejrzane wzrasta z dnia na dzień.

Na skutek tego stanu rzeczy przywrócono w Berlinie przymus kagańcowy, zniesiony w roku 1911, jako jeden z pierwszych środków zaradczych.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

7 **Przekład z angielskiego.**

Na dole zawiązała się żywa paplanina po francusku, z której Nancy mimo wysiłków nie zrozumiała ani jednego słowa.

Wsunęła się z powrotem do łóżka. Może najlepiej będzie poczekać, aż jej sami tutejszym obyczajem przyniosą pierwsze śniadanie?

Czekała parę minut, ale ponieważ nikt nie przychodził, zaczęła znowu nudzić się i niecierpliwić.

Co za wstrętny, szkaradny hotel! — Jakie okropne zwyczaje! Ledwo to pomyślała, rozległo się stukanie do drzwi.

Była to pani Poulain. Nancy niespostrzegawcza, jak to zwykle bywa w młodości, — a szczególniej w młodości szczęśliwej — zauważyła jednak, że gospodyni wyglądała o wiele gorzej przy świetle dziennem, niż wieczorem.

Jej szeroka, zniszczona twarz o okrągłych policzkach była blada, oczy tak wesoło świecące zeszłego wieczoru były głęboko podkrążone. Widocznie i ona nie wyspała się z powodu burzy nocnej.

Nancy wytłómaczyła jej w łamanej francuszczyźnie, że prosi o kawę, bułeczki, a potem o trochę gorącej wody.

— *C'est bien, mademoiselle.*

Nancy zarumieniła się. Mademoiselle? — Jakto brzmiało nieprzyjemnie! Pani Poulain nie zostawiła jej jednak czasu na reakcję — nawet gdyby Nancy reagować chciała — nim otworzyła usta, pani Poulain zamknęła drzwi i zeszła na dół.

Nancy czekała znów długo, długo, dłużej niż w jakimkolwiek francuskim hotelu w czasie swej trzytygodniowej podróży z mężem. Wkońcu jednak pani Poulain zjawiła się z tacą w ręku. Postawiła ją koło łóżka i natychmiast zabrała się w kompletnem milczeniu do odejścia. Nancy jednak zawołała z żywością:

— Pani Poulain, czy mąż mój wyszedł?

A potem usiłowała przetłomaczyć to pytanie na trudny język francuski. Wyjąkała z trudem: *„mon mari? mon mari?“*

Ale pani Poulain w odpowiedzi potrząsnęła głową i prędko wyszła z pokoju. Nancy została sama, zdumiona i zmięszana.

Janek miał rację: wizyta cesarska przewróciła w głowach wszystkim Paryżanom — w hotelach szczególnie panował bezład.

Pani Poulain widocznie była czemś przygnębiona i znużona — z trudem trzymała się na nogach. Jej zachowanie się wczorajsze było zupełnie odmienne.

Nancy wstała i ubrała się. Włożyła niebieską płócienną sukienkę i kapelusz przybrany szaremi skrzydełkami. Janek zachwycał się zawsze tą tualetą i mówił niejednokrotnie, że w stroju tym jest podobna do małego posążku Merkurego.

Powiedziała sobie, że niepotrzebnie siedzi w tym pokoju — i że poczeka na powrót Janka w hallu, który przecie musi się gdzieś tutaj znajdować. Nagle przypomniała sobie słowa młodego Amerykanina, zamienione z siostrą zeszłego wieczoru, uśmiechnęła się sama do siebie i pomyślała, że chętnie zobaczyłaby znowu tych dwoje.

Jakże te błahe słowa rozgniewały Janka. Drogi, kochany zazdrośnik! Jak on nie cierpiał, gdy ktoś się jej przyglądał, gdy cudzoziemcy bodaj ukradkiem spoglądali na nią... Nancy zato cieszyła się, gdy ktoś uważał ją za ładną. Byłoby to okropne, gdyby Janek — artysta — ożenił się z brzydką kobietą.

Zamknęła walizę i zeszła na dół po wązkich schodach, które wiodły do wielkiego łuku bramy głównej, obecnie gościnnie na szerz otwartej i wychodzącej na małą uliczkę, tak pustą zeszłej nocy, teraz zaś pełną gwaru, barw i ruchu.

Pusta przestrzeń hotelowego dziedzińca tworzyła żywy kontrast z tą ruchliwą panoramą, widną w głębi uliczki. Dziedziniec był wybrukowany dużemi kamieniami i przybrany drzewkami pomarańczowemi, tkwiącymi w zielonych drewnianych donicach. Liście drzew lśniły się jeszcze od nocnego deszczu.

Za podwórzem, nawprost miejsca, gdzie w tej chwili stała, dźwigał się drugi łuk, z poza którego dobiegał świeży powiew. Tamto z pewnością znajdował się ogród, o którym Janek wspominał z taką przyjemnością.

Hotel pod Świętym Aniołem był istotnie prześliczny — wyjątkowo malowniczy niemniej Nancy czuła się w tej chwili tak strasznie samotna, i tak malutka pod tym ciężkim łukiem *porte cochere!*

Nagle po przeciwnej stronie schodów wiodących do jej pokoju zobaczyła oszklone drzwi, a nad niemi napis: „biuro“. Zapewne Janek zostawił jakieś słówko dla niej.

Otworzyła drzwi i weszła do środka. Ku swemu zdumieniu nie zastała tu nikogo. Nie czekała jednak długo, bo wkrótce siostrzeniec pani Poulain wyłonił się z głębi [illegible]

(Ciąg dalszy nastąpi).

Fabryka Przetworów Tłuszczowych Tow. Akc. w Trzebini.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem zwołuje Rada Zawiadowcza Fabryki Przetworów Tłuszczowych S. A. w Trzebini

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszów Spółki

na dzień 5 7 1923, o godzinie 11.30 w sali posiedzeń Kraków, Rynek główny Nr. 17, I p.

Przedmiotem obrad będą:

1. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej i przedłożenie bilansu za rok 1923.
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
3. Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za 1922 r.
4. Uchwały dotyczące rachunku zysków i strat.
5. Zatwierdzenie kooptacji Członków Rady Zawiadowczej.
6. Wybór członków Komisji Rewizyjnej.
7. Oznaczenie honorarjum dla rewizorów.
8. Wnioski.

Kraków, dn. 15 czerwca 1923.

Tadeusz Filippi m. p.
Prezes Rady Zawiadowczej.

Posiadanie 10 akcji uprawnia do oddania 1 głosu na Wal. Zgromadzeniu. Celem skorzystania z prawa głosu należy złożyć swe akcje najpóźniej na sześć dni przed terminem Zgromadzenia w kasie Twa lub w Polskim Banku Przemysłowym w Krakowie albo oddziałach tegoż. Dołączanie do akcji arkuszy kuponowych nie jest obowiązujące. Akcjonarjusze, którzy wykazali w sposób powyższy służące im prawo głosu, otrzymają imienne karty legitymacyjne z odnotowaną ilością złożonych przez nich akcji oraz ilością przysługujących im głosów. Z legitymacji może korzystać nietylko akcjonarjusz na imię którego została wydaną, lecz zarówno i pełnomocnik posiadający pisemne pełnomocnictwo. Każdy akcjonarjusz mający prawo głosu władny jest przeglądać spis akcjonarjuszów, którzy wykazali prawo głosu. Spis ten winien być wywieszony w sali, w której odbywa się Zgromadzenie. Wykaz złożonych akcji oraz akcjonarjuszów winien być dołączony do protokołu Walnego Zgromadzenia. 731

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hyleksa — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarzadem [illegible]